

Ile można kurwa pracować, właśnie tak

Zamieniam poniedziałek w piątek i stówy na tysiące
Życie poturbowało suko, tylko nie w szczepionkę
W kurtce Moncler, złotówki i dolce
Teraz chilluje w domu, komuś deszcz, komuś słońce
Myśli biją się i mają długie rączki
Wszystkie znaki na niebie, mówią chłopie weź dorośnij
Jestem gnojem, nawet nie przeszedłem ospy
Piekę tosty, a głowa tańczy moshpit (Moshpit)
Z PIT-ów no to znam tylko Brada
Sam już nie wiem, czy takie życie mi odpowiada
Znaczy czy przestanę się w końcu obijać
Trzecią noc cisnę w Ghost of Tsushima
Moja dziewczyna pyta, co robi w domu drzeworyt
Weź mi pomóż, bo znowu jestem zmęczony byciem gnojem
Siedzę przed telewizorem i kończę Cyberpunka w odróżnieniu od CD Proj
ect
Albo stoję nad przepaścią, kminisz
W głowie rzeczy głupsze niż patostreaming
Wyślij mi trochę dopaminy, metodą BLIK
No i cyk, yo właśnie tak (mam do tego prawo)
No i cyk, no i cyk, Sakura

Stawiam stówkę, że twój szon się patrzy
Ona łapie za parówkę jak Smolasty
Gdybym pił za błędy, miałbym wciąż toasty
Gdyby płacili za błędy, no to najbogatszy raczej by nie był Bezos
Nie byłby Elon, tylko pewnie trochę by mi wzięło i skapnęło
Mówią: koniec wieńczy dzieło
Skończyłeś się i elo
Teraz masz mi mówić Panie, bo nasz skład tu robi terror
Cztery porcję proszę katsu curry, katsu curry (Uh, katsu curry)
Pisze do mnie jakaś Natsu z Rayi
W swoim pasku z Zary, to tsunami
Siedzę w parku z psami, a nie z alkusami
Wspominając bal ulany, coś tam nie wiem
Sakura, yo proszę ciebie, wszystko kwitnie

No i świtnie
Wers ze Smolastym się wytnie
Żartuję, ej dobra pow, pow, pow
Pozdro Smolasty
YouTube był dla mnie jak ojciec, tylko nie sprzedawał płyt pirackich
Życia styl wariacki, tu gdzie bym nie poszedł to każdy rozkłada macki
Marzę o Hongkongu, albo o pociągu do miejsca, w którym nikt nie będzie
e się na mnie dziwnie patrzył
Mam tak zdartą grdykę, bo przez cały weekend musiałem przekrzyczeć te
oklaski